

pularne feministyczne powieści, wywołujące niekiedy polemiczne burze, bywały często wznawiane, lecz ich pojawienie się należy rozpatrywać raczej w kategoriach zjawiska kulturowego niż artystycznego.

W niniejszej prezentacji ze zrozumiałych względów nie wychodzimy poza rok 1914. Warto jednak ów szkic zakończyć pewną konkluzją. Otóż porównując charakterystykę polskiej recepcji literatury niderlandzkiej do 1914 roku z przebiegiem recepcji po I wojnie światowej, zauważamy znamienne przesunięcie akcentów: wspomniane przekłady w pismach kobiecych końca lat dwudziestych XX w. zamykają pewien okres recepcji, w którym wyboru tekstów dokonywano przede wszystkim z pozycji światopoglądowych, a zbieżność idei była nawet istotniejsza niż smak literacki czy formalne aspekty dzieła. W okresie międzywojennym natomiast tłumaczy się już głównie literaturę popularną oraz trywialną (Koch 1993: 8-9).

Mimo kilku przedstawionych tu intrygujących przykładów (z pewnością zasługujących na monograficzną analizę), obraz stanu tłumaczeń z literatury niderlandzkiej do końca XIX wieku nie jest imponujący. Trzeba jednak stwierdzić fakt bezsporny, iż wobec braku większego zainteresowania literaturą niderlandzką właśnie okres przelomu wieków przyniósł w tej mierze istotną zmianę: w pierwszych latach XX stulecia wprowadzono w szerszy obieg czytelnicy kilka arcydzieł literatury niderlandzkiej, a pisarze tej miary co Couperus, van Eeden, Heijermans czy Multatuli na trwałe zaistnieli w języku polskim.

ROZDZIAŁ III

Zagraniczna recepcja twórczości Multatulego

Odległość historyczna nic nie stanowi.

Wszystko, co jest wielkie, jest sobie współczesne.

Stanisław Brzozowski

1. Pierwsze przekłady *Maksa Havelaara*

Tłumaczenie *Maksa Havelaara* zasugerował w powieści już sam Multatuli. W kończącej utwór tyradzie, która jest niweczającą literacką iluzją ingerencją samego pisarza we własne dzieło, wyrażone zostaje pragnienie, iż odwołanie się do opinii międzynarodowej wymusi zmiany w systemie kolonialnym Holendrów: „A gdyby mi odmówiono tego miejsca... gdyby mi nieustannie *nie* dawano wiary... To moją książkę przetłumaczę na tych kilka języków, które znam i na tych wiele języków, których mogę się nauczyć, aby prosić Europę o to, czego bezowocnie szukałem w Holandii. I we wszystkich stolicach zaśpiewają pieśni z refrenami jak ten: *nad morzem leży rozbójniczy kraj, między Fryzją i Skaldą!* A gdyby i to nic nie dało? Wówczas przełożę moją książkę na *malajski, jawajski, sundajski, alfurski, bugiski, batakski*... I wojennymi pieśniami, co ostrzą *klewang*, rozhuśtam umysły biednych męczenników, którym obiecałem pomoc, ja, Multatuli” (Multatuli 1994: 392).

Ale jeszcze wcześniej w utworze mowa jest o przełożeniu powieści na obce języki, kiedy jeden z narratorów (Droogstoppel) zgadza się, aby inny narrator (Stern) „mógł wydać *niemiecki, francuski i angielski* przekład mojej książki, bo – jak twierdzi – takie utwory lepiej są rozumiane za granicą niż u nas” (Multatuli 1994: 69).

Początek „rozumienia” *Maksa Havelaara* za granicą nie był jednak łatwy. Multatuli wiązał duże nadzieje już z pierwszym przekładem na język angielski z 1868 roku (Multatuli 1868). Na karcie tytułowej widnieje nazwisko tłumacza – baron Alphonse Johan Bernard Horstman Nahuijs (1840-1890). Nahuijs nie był

wprawdzie baronem (choć tak przełożył na angielski swój szlachecki tytuł holenderski „jonkheer”), był za to gorącym zwolennikiem Multatulego. Pojawienie się tego pierwszego entuzjastycznego tłumacza jakby antycypowało zaangażowanie późniejszych krzewicieli jego idei. Nahuijs na kilka lat podjął pracę w angielskim przedsiębiorstwie telegraficznym, aby dobrze poznać angielszczyznę i móc przełożyć *Havelaara*. Z podobnych motywów osiedlił się później w Buenos Aires, choć z hiszpańskich tłumaczeń udało mu się opublikować w 1876 roku tylko *Conversaciones Japonesas*. Nieprawdą było jednak, jak głosił w podtytuł angielskiego *Havelaara*, że przekładu dokonał z rękopisu – *Translated from the Original Manuscript by Baron Alphonse Nahuys*. Ten mógł wówczas posiadać tylko pisarz pośredniczący w opublikowaniu powieści Jacob van Lennep albo wydawca de Ruyter. Można założyć jedynie, iż sam Multatuli przesłał Nahuijsowi dodatkowe uzupełnienia lub odręcznie skorygowaną wersję van Lennepa, albowiem wydanie angielskie zawiera daty, nazwy miejscowości itp., to wszystko, co w celu osłabienia politycznej wymowy zostało z holenderskiej edycji wyługowane i oficjalnie mogło w Holandii zostać wprowadzone do niej dopiero w 1875 roku. Ale właśnie angielski przekład zawierał te ważne dane, nic więc dziwnego, że po publikacji pełniejszej wersji utworu autor obiecywał sobie większy (bo i zagraniczny!) rezonans polityczny. Daremnie! Nawet taki znawca przedmiotu jak Alfred Wallace w słynnym *The Malay Archipelago* (1869) zganił przesadny rozgłos książki, odmawiając jej wartości ze względu na brak (*sic!*) dat i nazw miejscowości. Czy można się więc dziwić rozgoryczeniu Multatulego, że książkę źle czytano lub nie czytano wcale?! Niestety reakcje prasy angielskiej, choć pozytywnie oceniające artystyczne walory utworu, były podobne w tonie. Recenzenci sformułowali jedną zasadniczą i pełną hipokryzji konkluzję, iż podobne rzeczy zdarzają się również pod brytyjskimi rządami w Indiach, ale Angliki lepiej dają sobie z tym radę. Multatuli więc wyolbrzymia ujemne strony holenderskiej gospodarki kolonialnej.

Przekład powieści miał nadać sprawie rozgłos i wyrzucić z zagranicy nacisk na kolonialny zarząd holenderski. Tymczasem także tam „sprawa” została sprowadzona do rozmiarów lokalnego sporu.

Równie skromnie przedstawiała się początkowo niemiecka recepcja Multatulego. Rozpoczęła ją publikacja Theodora Stromera. Dał on swoją wersję powieści, gdyż jego „zniemczenie” pt. *Max Havelaar oder die Holländer auf Java. Zeitgemälde von Multatuli* (1875, 1900²) na inną kwalifikację nie zasługuje. Nawet autor, któremu w istocie bardziej zależało na moralnym i politycznym przesłaniu niż na estetycznych wartościach swojego utworu, nie zdzierzył i już w 1875 roku, przy pierwszej nadarżającej się sposobności autoryzowania holenderskiego wydania powieści, napiętnował w trzeciej spośród stu kilkudziesięciu not samowolę oraz nieuctwo niemieckiego tłumacza.

Nie inaczej rzecz się miała z recepcją Multatulego we Francji. Pierwsze fragmenty *Havelaara* ukazały się w czasopiśmie „Revue moderne” w 1867 roku.

Autorem przekładu był Adrien-Jacques Nieuwenhuis. Swoje translatorskie plany zrealizował on wspólnie z Henri Crisafullim dopiero w 1876 roku, kiedy udało się znaleźć wydawcę dla *Havelaara* (Multatuli 1876). Tłumaczenie tandemu Nieuwenhuis i Crisafulli było poprawne, acz dalekie od piękna. Wywołało ono kilka pozytywnych krytyk (doszło nawet do wznowienia w 1878 roku), lecz tak jak w Anglii zabrakło szerszego oddźwięku politycznego, o jaki zabiegał pisarz¹.

2. Recepcja francuska

Dopiero po śmierci autora można mówić o intensywniejszym odbiorze jego dzieła. Chronologicznie rzecz ujmując, pierwsze większe zainteresowanie obserwujemy najpierw w obszarze języka francuskiego. Specjalnie posługujemy się tu terminem „obszar języka francuskiego”, gdyż chodzi nie tylko o Francję. W recepcji Multatulego szczególna rola przypadła bowiem czasopismom belgijskim².

Okolo sześćdziesięciu publikacji (artykuły i tłumaczenia) składa się na francuskojęzyczną recepcję Multatulego w okresie przełomu wieków. Nie przybrała ona wprawdzie kształtu „mody”, lecz pisarz ten w sposób jednoznaczny i zarazem szczególny zaistniał w literackim krajobrazie belgijskiego *fin de siècle'u*. Początkowo interpretowano go w kontekście oskarżenia systemu kolonialnego. Potem coraz większe zainteresowanie budziły jego idee oraz indywidualność. Publikacje zaś zaczęły służyć pozaliterackim celom preferowanym przez środowiska kosmopolitów, antyklerykałów, socjalistów i anarchistów, które współtworzyły atmosferę ówczesnej kultury francuskojęzycznej. Towarzyszący temu kult osobowości artysty miał ułatwić szersze przyjęcie holenderskiego autora.

Pierwsza fala przekładów ma bezpośredni związek ze śmiercią pisarza w 1887 roku, a wyzwolona została poniekąd dzięki artykulowi znanego działacza socjalistycznego Caesarego de Paepe'a *Multatuli* (*Douwes Dekker*), opublikowanemu w belgijskim czasopiśmie socjalistycznym „La Société Nouvelle” w 1887 roku. (De Paepe był też najprawdopodobniej autorem kilku anonimowych tłumaczeń Multatulego). Wkrótce potem pismo to rozpoczęło druk fragmentów *Minnebr-*

¹ F.L. Lubodziecka – polska tłumaczka *Malego Janka* Frederika van Eedena – we wstępie do tego przekładu (1904) pisała o trudnościach translatorskich podczas pracy nad dziełami autorów holenderskich. Własne określenie „potomkowie starych humanistów” zaopatrzyła w przypis, który tu przytaczamy, gdyż zawiera ocenę francuskiego tłumaczenia *Havelaara*: „Jest tu mowa o nowszych pisarzach. Genialny Dekker (Multatuli) sprawiał tłumaczom trudności innego zgoła rodzaju, nie miał bowiem jasnego stylu. Wiadomą jest rzeczą, że pierwsze francuskie tłumaczenie *Maxa Havelaara* wypadło zupełnie niekorzystnie, gdyż tłumacz widocznie nie zawsze rozumiał autora” (Lubodziecka 1904: 6).

² W niniejszej prezentacji wykorzystuję informacje uzyskane dzięki zyczliwości Jaaka Kolenberga z jego nie opublikowanej pracy *La fortune de Multatuli en France (1860-1901). Étude de littérature Comparée* oraz zaczerpnięte z jego opublikowanych tekstów (Kolenberg 1971; 1971-a).

ven i *Maxa Havelaara*. W sumie w latach 1886-1888 ukazało się siedem przekładów w czterech różnych periodykach.

Jednak dopiero w latach 90., dzięki translatorskiej działalności Emila van Heurcka i bardziej jeszcze Alexandra Cohena, zrobiło się o Multatulim głośniejsze. Od roku 1892 Cohen zaczął publikować tłumaczenia w licznych pismach, jak: „La Revue de l'Évolution”, „La Revolte” czy „Le Entretiens politiques et littéraires”. W latach 1892-1900 drukował różne swoje przekłady 16 razy, a ukoronowaniem tych translatorskich poczynań stała się antologia utworów Multatulego *Pages choisies* (1901, wyd. drugie 1906), ciesząca się dużym powodzeniem. Ukazała się ona w słynnej serii „Collection d'auteurs étrangers” wydawanej przez Société du Mercure de France, a wstępem opatrzył książkę Anatol France.

Cohenowi udało się dotrzeć do pism tak renomowanych, jak „Le Mercure de France”, które należało do najważniejszych postępowych pism francuskich i miało prenumeratorów w całej Europie. Ale rzeczywiste znaczenie uzyskały jego przekłady przede wszystkim dzięki publikacjom w symbolistycznym i anarchistycznym piśmie „La Revue Blanche”, rozpowszechnianym także poza Francją w postępowych kręgach (Jackson 1960). Miały one wpływ na recepcję niemiecką, to zaś z kolei – jak się wkrótce okaże – było decydujące dla dalszych losów Multatulego w całej Europie Środkowej.

3. Recepcja niemiecka

Po „zniemczeniu” *Havelaara* przez Stromera ukazały się w Niemczech w latach sześćdziesiątych artykuły krytyczne, ujmujące zjawisko „Multatuli” w kategoriach kulturalno-historycznych. Jednak dopiero po śmierci pisarza reakcje te nasiliły się. Podobnie jak francuskojęzyczne pisma belgijskie, tak i niemieckie reagują w 1887 roku na jego zgon. Dwa wyczerpujące nekrologi pochodzą od Holendra F. Smith-Kleine'a („Die Nation”) oraz od holenderskiego korespondenta T. Wenzelburgera („Kölnische Zeitung”), co wydaje się symptomatyczne dla tej fazy recepcji, kiedy niemieckie wzmianki o Multatulim pochodziły bądź to od Holendrów, bądź też od Niemców przebywających w Holandii.

Inny charakter niż translatorskie poczynania Stromera noszą tłumaczenia Carla Derossiego. Ten działacz niemieckiego ruchu robotniczego rozpoczął studia nad Multatulim w... więzieniu. Jego zaangażowanie i przekłady – jak *Max Bavelaar (sic!)* wydawany w odcinkach w 1889 roku przez norymberską „Beilage der Arbeiter-Chronik. Organ für die Interessen des arbeitenden Volkes” – zostaną jednak wkrótce przyćmione jeszcze większym zaangażowaniem i artystycznymi dokonaniem Wilhelma Spohra, albowiem dopiero w latach 1895-1910, szczególnie zaś 1899-1905, nastąpił triumfalny pochód utworów Multatulego przez Niemcy. Zawdzięczać to należy przede wszystkim wspomnianemu już

anarchosocjaliście Wilhelmowi Spohrowi. Mimo iż w tym czasie nie tylko Spohr przekładał utwory Holendra, to jednak tylko on spośród piętnastu niemieckich tłumaczy (mowa jedynie o utworach wydań książkowych) uważał siebie za apostoła Multatuliańskich idei.

Tak jak nie sposób przecenić zasług Spohra (o nich w dalszej części pracy) i jak nie wypada przemilczać wewnętrznych jakości pisarstwa Holendra jako przyczyn intensywnej recepcji w Niemczech, tak nie można pominąć zewnętrznych uwarunkowań ułatwiających przyjęcie ideowego przesłania i artystycznego kształtu utworów Multatulego. Potrzebna jest tu mała dygresja związana przede wszystkim ze znaczeniem kulturowym niemieczyny jako języka przekładów Multatulego. Różne aspekty niemieckiej recepcji są bowiem niezwykle ważne i ze względu na dużą liczbę tłumaczeń na ten język, i ze względu na ich znamienity wpływ na zainteresowanie Multatulim w innych obszarach językowych.

Na początek należy wskazać na pewną zbieżność klimatu artystycznego w Niemczech i Polsce, jako że podobne do siebie modernizmy berlińsko-wiedeński i polski kształtowały się odmiennie niż warianty francuski, angielski czy rosyjski. (Wątek ten zostanie rozszerzony w kolejnych ustępach pracy).

Zanim przejdziemy do przedstawienia specyfiki pogranicza XIX i XX wieku w Niemczech, co poniekąd rzutowało na atmosferę kulturalną całej Europy Środkowej, nie od rzeczy będzie wzmianka o historycznych uwarunkowaniach literackich kontaktów niemiecko-polskich. Ciekawe, iż szerzej nawiązano je dopiero w romantyzmie. Niemieccy pisarze doby romantycznej i ówczesni uczeni byli dla Polaków nie tylko nosicielami pewnych wartości literatury i kultury w ich niemieckim wydaniu, lecz nawet pośrednikami między literaturą polską a angielską (Szekspir) czy hiszpańską (Calderon) (Kubacki 1966: 279-280). Rola niemieczyny więc w odniesieniu do odnowy literackiej i kulturalnej w Polsce zyskała na znaczeniu jeszcze przed okresem przełomu wieków, kiedy niemieczyna jednoznacznie zaczęła pełnić funkcję portu tranzytowego wobec innych języków.

Na popularności Multatulego w krajach obszaru języka niemieckiego zaważyła specyficzna atmosfera panująca po *fin de siècle* lat dziewięćdziesiątych, a przed humanistycznym ekspresjonizmem czasów I wojny światowej. W deterministycznych teoriach Zoli i społecznej krytyce Ibsena naturalizm zaatakował bezpardonowo zastaną kulturę wraz z jej etycznymi i estetycznymi zasadami i wprowadził do literatury wymóg bezwzględnej prawdy. Generacja, która doszła do głosu w ostatnich latach XIX stulecia, nadała temu procesowi specyficzny charakter. Socjocentryczne, naukowe i irracjonalne tendencje zaczęły występować obok siebie, przyczyniając się do osławionego synkretyzmu epoki. U „młodych” coraz wyraźniej dochodził do głosu materializm przyrodniczej proweniencji, ateizm i różne socjalizmy (anarchistyczny, lassaliański czy marksistowski), dając w efekcie mieszanekę radykalizmu, który pozwalał młodym intelektualistom twierdzić, iż *antidotum* na problemy świata może być tylko zburzenie starego porządku i budowa nowego. Tak jak gdzie indziej, tak i w Niemczech

antymieszczkańskie ataki łączyły anarchizm bohemy artystycznej i anarchizm rewolucjonistów. Kulturkampf, Sozialistengesetz i cenzura bismarckowska sprawiły, że w ugrupowaniach artystycznych ludzie łączyli się nie tylko, i nie tyle, według podobieństw literackich. Otóż owe zewnętrzne uwarunkowania wymusiły uznanie zbieżności ideowych i politycznych za cechy dystynktywne przy tworzeniu grup. Niemieccy tłumacze Multatulego, a przede wszystkim Spohr, udzielający się od 1896 roku w *Friedrichshagener Kreis* (jednej z takich grup, a zarazem kolonii artystycznych na przedmieściach Berlina), we „właściwym” momencie dostrzegli twórczość Multatulego i wystąpili ze swoimi przekładami. Modelowemu wizerunkowi nowoczesnego twórcy, jaki ukształtował się w tych kręgach, odpowiadał wizerunek twórczej osobowości autora *Havelaara*. Zawierał bowiem pojęcie heroicznego geniuszu jednostki, które jednak mogło zostać okraszane frazeologią zarówno socjalistycznopodobną (np. przyznanie nowej roli wyzyskiwanym warstwom), jak też chrześcijańską (mesjanizm charyzmatycznego twórcy, przeznaczenie jednostki).

Kiedy u schyłku XIX w. coraz większy nacisk zaczęto kłaść na wspólnotę i jednostkę, nową ludzkość i emancypację kobiet, wówczas przyśpieszony import literatury obcej stał się koniecznością. Ale jeszcze bardziej niż w agresywnej fazie naturalizmu dominującą rolę zaczęła odgrywać nie fascynacja artystyczna, lecz potrzeba idei objaśniającej ludziom świat i światopoglądowe powinowactwa, zbliżające ich do siebie. Nadto do zachłannej recepcji obcej literatury, w tym szczególnie skandynawskiej, przyczynił się zarówno tradycyjny w Niemczech romantyczny i idealizujący stosunek do Północy, jak też brak odpowiednich dzieł we własnym piśmiennictwie oraz niewątpliwa różnica w poziomie literackim na korzyść nowatorstwa Ibsena czy Strindberga. Swoją rolę odegrały również: swoista próżnia kulturowa, jaka powstała wskutek zaangażowania w latach 70. potencji państwa i narodu w tworzenie własnych struktur i instytucji, rozwój gospodarki i (co szczególnie istotne w przypadku Multatulego) zdobywanie kolonii, a wreszcie centralne położenie Niemiec na kontynencie i rola niemieczyny jako swoistego pośrednika z powodzeniem konkurującego z językiem francuskim przy praktycznym niebycie angielskiego. (O podobnej roli pośredniczącej języka rosyjskiego wobec polskiej recepcji „mniejszych” literatur słowiańskich por. Czajka 1963: 189-229).

Import z literatur „mniejszych” (norweskiej, szwedzkiej, duńskiej, niderlandzkiej) nadał znacznego przyśpieszenia modernistycznemu nurtowi w literaturze niemieckiej. W introdukcji literatury zagranicznej, np. w towarzystwie teatralnym „Freie Bühne” (1889), uwidacznia się stosowana norma: jakoś ładunku krytyki społecznej. Zasługi na tym polu – także stosując wspomniane kryterium zaangażowania społecznego – położyła kolonia artystyczna Friedrichshagener Kreis. W osiedlu na przedmieściu Berlina, choć właściwie należałoby mówić jeszcze o wiosce nad Müggelsee, grupa intelektualistów, socjalistów, pisarzy i filozofów utworzyła rodzaj kolonii artystycznej. Mieszkali tu krócej lub

dłużej Wilhelm Bölsche, Gustaw Landauer, Bruno Wille, bracia Heinrich i Julius Hart, Otto Erich Hartleben, Wilhelm Spohr, a także Gerhart Hauptmann, Erich Mühsam, gośćmi byli też August Strindberg, Richard Dehmel, Frank Wedekind i inni (Spohr 1949; Bölsche 1930: 314-337; Scherer 1974). Spohr współuczestniczył w założeniu „Freie Volksbühne” (1890), ale jednocześnie utworzył wspólnie z m.in. Willemem, Landauerem i Mühsamem frakcję w ramach partii socjaldemokratycznej, z którą niebawem zerwali, tworząc grupkę humanistycznych anarcho-socjalistów. Zamierzając prowadzić rebelię przeciw przestarzałym ideologiom i dokonywać rewizji w literaturze, obrali sobie za patronów angielskich socjalistów na równi z Goethem, Humboldtem, Emersonem, Tołstojem i Whitmanem. Domagali się od literatury nowych idei i nowej tematyki, które pomogłyby atakować istniejące instytucje życia politycznego i kulturalnego. Akcent padał na etyczną stronę pisarstwa.

W takim momencie ze swoimi przekładami wystąpił Wilhelm Spohr (1868-1959), stanowiący osobny rozdział w recepcji Multatulego w Europie jako jedyny systematyczny tłumacz (z wykształcenia był mechanikiem precyzyjnym!), a przy tym bezwzględnie wierny autorowi. I chociaż niekiedy inne przekłady ukazywały się u wydawców będących w stanie zapewnić książkom popularniejsze (masowe) wydania (np. *Kleine Erzählungen und Skizzen von Multatuli* Paula Raché, które u Reclama w latach 1902-1920 miało aż 10 wydań), chociaż czasem wstępy niektórych innych tłumaczy (np. Karla Mischkego) wydają się bardziej rzetelne, bo wolne od idealizującego zafascynowania, to mimo wszystko krytyczna recepcja tych przekładów jest niewielka w porównaniu z pracami Spohra. Te ostatnie przede wszystkim cieszyły się wielkim uznaniem i do nich z reguły odnosiły się recenzje niemieckich wydań Multatulego. Spohr był zresztą instytucją samą w sobie, opublikował następujące prace przekładowe z Multatulego: *Auswahl* (1899, 1902, 1922), *Max Havelaar* (1900, 1901, 1903, 1920, 1927, 1949, 1952, 1965), *Liebesbriefe* (1900, 1902), *Millionenstudien* (1900, 1903), *Fürstenschule* (1900, 1903), *Abenteuer des kleinen Walther* (1901-1902, 1903, 1936), *Ideen* (1903, 1903), *Frauenbrevier* (1905, 1906), *Multatuli-Briefe* (1906). Jak na osiem lat działalności (1899-1906) jest to zestaw imponujący.

Początkowo Spohr natknął się na francuskie tłumaczenia Multatulego. Zaczął je sam przekładać na niemiecki i począwszy od 1893 roku drukować we współredagowanym przez siebie „Der Sozialist – Organ für Anarchismus-Sozialismus”. Skazany na karę kilkunastu miesięcy więzienia za podburzające przemówienie pierwszomajowe (1894), wykorzystał czas spędzony w celi na naukę języka niderlandzkiego, aby po zwolnieniu z prozelickim zapałem rozpocząć systematyczną pracę przekładową. Spohr nawiązał znajomość z wdową po pisarzu, kilkakrotnie udawał się do Holandii, wykorzystując kontakty Friedrichshagen z holenderskimi politycznymi przyjaciółmi, jak np. z działaczami socjalistycznymi Willemem Paapem i F. Domelą Nieuwenhuisem. Nie ograniczał się wreszcie, jak inni tłumacze, do publikacji w jednym piśmie, lecz z własnej inicjatywy zmieniał

media, drukując anonimowo i pod nazwiskiem w jednodniówkach, gazetach codziennych i tygodnikach. Zasięg jego oddziaływania unaocznia zestawienie cyfrowe: na około 100 przekładów w periodykach 70 jest jego autorstwa, natomiast tłumaczenia książkowe, wraz ze wznowieniami, przekraczają w sumie liczbę 20. (Następny w kolejności Mischke ma na swoim koncie „zaledwie” sześć tytułów w siedmiu tomach)! Do szerokiego rozpropagowania dzieł Holendra Spohr trafił też wyzyskać kontakty sekciarskiej grupy z Friedrichshagen skupionej wokół „Der Sozialist”. Od 1901 roku jeździł z wykładami o Multatuli po Niemczech, Austrii oraz Szwajcarii i dał ich ponoć kilkaset. Socjalizm i tłumaczenie Multatulego to jego pasja, zadanie życiowe i powołanie. Jedno z drugim tak splecione, jak w pierwszej publikacji („Der Sozialist” 1893, nr 45, 46), gdzie przekład z Multatulego poprzedzał własny artykuł Spohra pt. *Sozialismus und Internationalismus*.

W przypadku dzieła translatorskiego Spohra mamy do czynienia z nie tak znów częstą zgodnością osobistych pasji oraz uwarunkowań historyczno-geograficznych i kulturowych, które tłumaczonego i tłumaczącego ustawiają w logicznym i bliskim związku; zresztą pogłos tej analogii da się odnaleźć także w przebiegu recepcji polskiej.

Reakcje na rosnącą popularność Multatulego są wielorakie. W Niemczech porównywano go z Wolterem, Ibsenem, Bjørnsonem, Ruskinem, Defoe, Sternem, Stimerem, Dickensem, Dostojewskim, Kerrem, Beecher Stowe, Dumasem, Heinem, Proudhonem, Rousseau, Carlylem i wielu innymi równie odmiennymi twórcami. W 1902 roku, kiedy Samuel Lublinski opublikował swoją słynną książkę *Der Bilanz der Moderne*, ten wpływowy krytyk wydał też inną pt. *Multatuli*. Czytamy tam wcale nie ironiczne sformułowanie: „Holender ten, z dnia na dzień, ma coraz większy wpływ na najlepszych w duchowych Niemczech, a już podnoszą się pojedyncze głosy entuzjastycznych zwolenników, którzy chcieliby go postawić obok lub nawet ponad Nietzschem”.

Obszar języka i kultury niemieckiej, będący „portem tranzytowym” dla twórczości wielkich pisarzy rosyjskich na ich drodze ze wschodu na zachód, dla Skandynawów w ich „podróży” z północy na południe³, był dla Multatulego stacją w jego peregrynacji z zachodu na północ i wschód. Jak kamień wrzucony do wody wywołuje falę, a ta rozchodzi się coraz większymi kręgami i dociera wszędzie, tak przekłady niemieckie – w głównej mierze Spohra – oddziaływały na inne obszary językowe. Szybko znalazła naśladowców słynna antologia Spohra *Multatuli. Auswahl aus seinen Werken in Übersetzung aus dem Holländischen, eingeleitet durch eine Charakteristik seines Lebens, seiner Persönlichkeit und seines Schaffens* z 1899 roku. Publikacja ta w szczególny sposób popularyzowała holenderskiego autora, gdyż oprócz wyboru dzieł zawierała na 136 stronach

³ Na znaczenie niemieckich przekładów, w szczególności tłumaczeń Wilhelma Langeego, dla polskiej recepcji Ibsena, wskazywał już W. Hahn (1929: 12).

entuzjastyczny wstęp, opis życia i twórczości Multatulego oraz synopsis powieści *Maks Havelaar*. Dwa różne, choć wzorowane na Spohrze, polskie wybory pism datowane są 1901 i 1903 (wyd. drugie 1906), węgierskie fragmenty (*Saidja en Adinda*) ukazały się też w 1901, reprezentatywną antologię wydali Czesi w 1903, w 1910 pojawił się dopiero bułgarski wybór przypowieści i paraboli. Podobne rozchodzenie się fali przekładów widać na przykładzie *Havelaara*: niemieckie tłumaczenie Spohra – 1900, duński przekład w 1901, szwedzki w 1902, polski w 1903, rosyjski w 1908 roku. Jak echo pobrzmiewają inne tłumaczenia, np. *Listy miłosne*: Spohr – 1900, przekład rosyjski – 1909, polski – 1914, bułgarski – 1918, zanim fala dogaśnie; *Przygody Walterka Pieterse*: Spohr – 1901-1902, rosyjski – 1908; *Japońskie rozmowy*: Spohr (w *Auswahl*) – 1899, czeski – 1911.